

LUCYNA ROMANIUK

Lucyna Romaniukówna

kl. Vb

Wisznice, pow. Włodawa

19 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia wojenne

W 1939 r. była wojna z Niemcami. Niemiec [to] najgorszy wróg Polaków. Łapał ludzi na robotę, rozstrzeliwał. Niszczył w różny sposób. Brał do tartaku. Raz rozstrzelał 30 ludzi niewinnie.

W 1944 r., gdy zaczynała się wojna, uciekłam do stryja pod las. W czasie tej wędrówki kule [się] sypały, huk straszny się rozlegał. Szłam zbożem, niosłam duży tłumok ubrania, w ręku miałam mniejszy z jedzeniem. Jak szłam, już była noc. Kule strasznie gwizdały, poszliśmy do okopu, siedzieliśmy tam długo, a kule nad nami gwizdały.

Później wyszliśmy i poszliśmy do stodoły spać. Spało się dobrze, zbliżył się ranek i już tak nie bili. Przeszło południe, widziałam, jak się paliło, a ja myślałam, że to nasz dom. Za jakiś czas zaczęła się palić sterta słomy ciukowanej.

Widziałam, jak Niemcy uciekali drogą prowadzącą do Curyńa. Jechali długo samochodami, czołgami taksówkami i nawet szli pieszo. Kiedy znów szłam do domu, widziałam miny leżące na drodze, a w zbożach jamy wybite pociskami.